

Szafa gra

Podzespoły nowych organów wzorowane są na zachowanych elementach organów kościoła św. Bartłomieja w Pasłęku, zbudowanych na początku XVIII wieku przez Andreasa Hildebrandta i odrestaurowanych w latach 2010-2013. Pasłęckie organy posłużyły już wcześniej w wielu aspektach jako wzorzec dla rekonstruowanych instrumentów w gdańskich kościołach św. Trójcy i św. Jana. Do tej pory jednak podobnego instrumentu nie było w przestrzeniach pozasakralnych.

- Zależało nam na tym, by nie powielać prac Silbermanna czy innego powszechnie rozpoznawalnego budowniczego organów, ale przyjrzeć się temu, co jest bardziej unikalne - instrumentom ze szkoły gdańskiej. W ten sposób tworzymy tożsamość artystyczną regionu: północnego wschodu Europy - wyjaśnia dr hab. Krzysztof Urbaniak, kierownik Katedry Organów i Muzyki Kościelnej AM, dyrektor artystyczny Międzynarodowego Festiwalu Muzyki Organowej i Kameralnej w Pasłęku. - Organy szkoły gdańskiej, szczególnie z kręgu Andreasa Hildebrandta, cechują się wybitnymi walorami brzmieniowymi i mimo ich „historyczności” mają wyjątkowo uniwersalne brzmienie.

Organy kosztowały ok. 4 mln zł. Zostały zakupione dzięki środkom z Unii Europejskiej oraz dotacji z Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Powstawały przez 18 miesięcy w renomowanym szwedzkim warsztacie Grönlunds Orgelbyggeri z Gammelstad. W tym czasie odlewano arkusze blachy, budowano piszczalki, trwały prace stolarskie, kowalskie, elektryczne. Po raz pierwszy w historii współczesnego polskiego budownictwa organowego blachę do piszczalek polskich organów odlano na piasku, według technologii, która uległa zapomnieniu w połowie XIX wieku i została ponownie odkryta przez instytut Göteborg Organ Art Center przy uniwersytecie w Göteborgu. Tak stworzony materiał ma zupełnie inne parametry akustyczne niż materiał odlany na blacie kamiennym albo drewnianym. Wiele elementów mechanizmu, okucia szafy organowej, cięgła rejestrowe oraz zamki wykonano ręcznie w warsztacie kowalskim. Efektowna, bogato zdobiona szafa organów nawiązuje do typowego dla warsztatu Hildebrandta wzoru stosowanego przez niego od lat 30. XVIII wieku. W stosunku do barokowego pierwowzoru wprowadzono pewne zmiany, między innymi mechanizm pozwalający na przestrojenie wysokości dźwięku.

Od lipca 2018 roku organy były montowane w Sali Kameralnej Regionalnego Ośrodka Kultury, Edukacji i Dokumentacji Muzycznej przy al. 1 Maja 4. Po raz pierwszy publicznie zabrzmiały 30 stycznia - Krzysztof Urbaniak wykonał utwory Friedricha Christiana Mohrheima, Johanna Sebastiana Bacha i Dietricha Buxtehudego, w czasie prelekcji objął też koncepcję instrumentu. Podczas uroczystej inauguracji, która odbędzie się 26 lutego, wystąpią pedagodzy Katedry Organów i Muzyki Kościelnej AM w Łodzi i zaproszeni goście. Zabrmi muzyka organowa oraz wokalnie-instrumentalna epoki baroku i XX wieku.

Podstawowe zadania nowych organów związane są z ich funkcją artystyczną, z której wynikają także zadania dydaktyczne. Wzbogaciły zasoby instrumentalne uczelni, która do tej pory posiadała troje organów i jeden pozytyw organowy. Dzięki nim studenci - obecnie grę organową studiuje 26 osób - zapoznają się z instrumentem historycznym, który później mogą spotkać w działalności koncertowej i w pracy muzyka kościelnego.

- Jest wiele aspektów kształcenia, które nie byłyby możliwe do zrealizowania na instrumencie współczesnym - wyjaśnia Krzysztof Urbaniak. - Chodzi o to, żeby zapoznać się ze specyficzną mechaniką, nauczyć doboru rejestrów organowych, skonfrontować się z rozmiarami klawiatur i ich formą, okiełznać system powietrzny takiego instrumentu.

W kolejnych miesiącach nowe organy będzie można usłyszeć podczas Wieczorów Organowych,

organizowanych co miesiąc przez Katedrę Organów i Muzyki Kościelnej. Wszechstronność instrumentu sprawia, że będzie dobrze się sprawdzał nie tylko w repertuarze dawnym, ale także romantycznym, a nawet w muzyce współczesnej. Ponieważ jest wyposażony w urządzenia pozwalające na transpozycję wysokości brzmienia, nadaje się do gry zarówno z inaczej strojonymi instrumentami dawnymi, jak i współczesnymi.

*- Te organy dysponują bardzo klarownym, transparentnym brzmieniem, które odbiega nieco od stereotypowego brzmienia organów barokowych, jasnego i jaskrawego - opisuje Krzysztof Urbaniak.
- Tutaj brzmienie ma charakter bardziej horyzontalny niż wertykalny. Jest nasycone, masywne, a jednocześnie klarowne. Ma dużo konturu, ale też ciepła i pewnej krągłości. Na pewno te organy przemawiają charakterystycznym dla siebie językiem.*

Magdalena Sasin

fot. Dariusz Kulesza